Nr. 128 (1250). Warszawa. Wtorek, 17 Maja 1921 roku. Rok XXVII

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	180 —

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrolog	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Tow. Posner wobec socjalistów francuskich. — Referat tow. Posnera o Górnym Śląsku. — Stanowisko socjalistów francuskich. — Coraz głębsze zrozumienie naszej sprawy. —Słowa tow. Boncoura o polskości Górnego Śląska. — Pozdrowienie od socjalistów francuskich dla Polskiej Partji Socjalistycznej. — Jeszcze o księciu Sapieże. — W sprawie audjencji u Lloyd George'a.

Ramy w których zwykle obraduje Kom. Wyk. francuskiej partji socjalistycznej, jakgdyby rozszerzyły się wczoraj wieczorem, bo wielu tow. francuskich chciało wysłuchać referatu naszego delegata tow. Stanisława Posnera w sprawie Górnego Śląska. Posiedzenie zagaił sekretarz partji, tow. Faure, a na przewodniczącego wybrano jednogłośnie, w celu zamanifestowania życzliwych dla nas uczuć, tow. Klemczyńskiego, znanego działacza w kołach syndykalistycznych i socjalistycznych, a wnuka królewiaka - emigranta z 30 roku, który wraz z tow. Żyromskim cieszącym się niemniejszym szacunkiem wśród francuskich kół robotniczych (jest to również wnuk emigranta z 30 roku z pochodzenia Litwin) broni tu gdy tylko nadarza się po temu sposobność proletarjatu polskiego, z zupełną znajomością naszych obecnych warunków narodowych.

Na zebraniu, wśród wielu innych byli obecni tow. deputowani, Sembat, Bracke, Blum, Boncour; dawni deputowani: Renaudel, Mayeras, Rouanet, prawie wszyscy socjalistyczni sekretarze dzielnicowi i współpracownicy „Populaire'a", jak André Pierre, Grumbuel i grupa młodzieży socjalistycznej, z przejęciem przysłuchująca się toczącym się obradom.

Tow. Posner po powitalnych słowach odmalował ogólne tło, na którem rozgrywa się działalność naszej partji i na mocy ścisłych, łatwo dających się skontrolować danych, wykazał zebranym, że dążeniem P. P. S., tak w przeszłości jak i obecnie jest — pokój. Wpływowi P. P. S. zawdzięczać należy w ogromnej mierze zawarcie pokoju w Rydze. Ofiara, jaką P. P. S. uczyniła, posyłając tow. Daszyńskiego do rządu koalicyjnego, niemało się do tego przyczyniła. Tow. Daszyński usunął się też z rządu w chwili, gdy pokój z Bolszewją był już zapewniony.

Mówiąc o pokoju tow. Posner wyraził swoje przekonanie, iż pokój ten będzie utrzymany, jest on bowiem niezbędny dla obu państw, zarówno z punktu widzenia ekonomicznego jak i politycznego. Ale Polska chce też pokoju z drugim sąsiadem, z Niemcami, i kłamstwem jest nazywać naszą politykę imperjalistyczną i militarystyczną, gdy pragniemy przyłączyć do Polski ludność, która się za nami opowiedziała. Naszym obowiązkiem, jako partji socjalistycznej, jest moralnie wspomagać—wszelkiemi siłami—robotników, którzy do nas rękę o pomoc wyciągają. I nie wolno nam być obojętnymi na zew olbrzymich rzesz robotników polskich na wschodzie Górnego Śląska, które pragną połączyć się w jedną rodzinę z proletarjatem całej Polski, a przedewszystkiem z robotnikami podzielonego Zagłębia, które wszak jedną etnograficzną całość stanowi.

Powstanie wybuchło samorzutnie, wywołane przewlekaniem, nigdy nie kończących się obrad komisji międzysojuszniczej, a głównie rozpaczą, po rozpuszczeniu przez Niemców pogłosek, że tylko Pszczyna i Rybnik dostaną się Polsce.

Tow. Posner przeciwstawił żądania polskiej masy ludowej garstce niemieckich kapitalistów, podtrzymywanych przez Anglję i Włochy, zainteresowane w swych kapitalistycznych zyskach, przyrzeczonych im przez Niemcy.

Pokój może być zapewniony wówczas, gdy zostaną uwzględnione słuszne interesy proletarjatu polskiego. Tow. Posner odwołał się więc w imieniu P. P. S. do francuskiej partji socjalistycznej, aby zrozumiała istotną sytuację.

Dałem tu tylko szkic tego przemówienia, wypowiedzianego z głębokiem przekonaniem i ze ścisłą znajomością faktów. Nad referatem rozwinęła się dyskusja i z przyjemnością stwierdzić muszę, że wśród socjalistów francuskich zauważyć się daje nietylko coraz życzliwszy do nas stosunek, ale i większa niż dawniej (choć jeszcze bynajmniej nie dostateczna u wielu osób) znajomość naszych spraw. Tow. Żyromski, znakomicie obeznany z naszemi sprawami plebiscytowemi i przewidujący machinacje komisji aljanckiej na naszą niekorzyść, żądał od referenta dodatkowych ścisłych wyjaśnień; z tem samem wystąpił tow. Bracke, który jednak tak się zagłębił w sofizmatach plebiscytowych, że trzeba było być tak doświadczonym nurkiem, jak tow. Posner, aby wydobyć go z tej głębi. Towarzysz Boncour, bez żadnych zastrzeżeń, wychodząc z założenia, że wschodnie prowincje Śląska są polskie a garstka wyzyskiwaczy jest niemiecką, żądał, by francuska partja zajęła w tej sprawie stanowisko, wypowiadając się za proletarjatem polskim. Tow. Renaudel zaznaczył, że przedewszystkiem P. P. S. winna wejść w kontakt z niemieckimi socjalistami. Grumbuel uznaje też konieczność tego, ale znając stosunki, uważa większość większościowców niemieckich, a nawet mniejszość niezależnych, za pangermanistów i nie przewiduje pomyślnych wyników tego rodzaju narad. Tow. Mayeras, bojąc się, aby francuski proletarjat nie był, dzięki Śląskowi, wciągnięty w wojnę, (czego nikt z nas nie pragnie), radzi fracuskiej partji nie zajmować w tej sprawie... żadnego stanowiska. Ale głos tow. Mayerasa był odosobniony!

Tow. Posner raz jeszcze zabrał głos, oświadczając przedewszystkiem, że P. P. S., pewna słuszności żądań polskich robotników na Śląsku, chce tylko, aby zrozumiała to francuska partja socjalistyczna, a sprawę jej wstawiennictwa zostawia na boku.

W końcu, podtrzymany przez tow. Renaudel i wielu innych, zwrócił jeszcze raz uwagę, by niektórzy towarzysze francuscy z większą niż dotychczas ostrożnością, odnosili się do sprawy polskiej, przypominając niefortunne artykuły Longueta, kolportowane przez hakatystyczną prasę.

Obrady zakończyły się podziękowaniem mówcy za tak ciekawy referat. Następnie tow. Faure, w imieniu francuskiej partji socjalistycznej, przy ogólnych oklaskach, przesłał naszej partji braterskie socjalistyczne pozdrowienie. Do proletarjatu międzynarodowego odwołał się tow. Posner w imieniu P. P. S., za pośrednictwem Konfederacji Pracy i jest nadzieja, że na ogólnym kongresie syndykalistycznym, 18 b. m. w Asterdamie — sprawa ta będzie postawiona, a więc i Niemcy w tem udział wezmą.

Usiłowania nasze w celu wytworzenia tu, w imię interesów obu proletarjatów, dokładnego pojęcia o ogólnej polityce P. P. S., zostały umocnione dzięki pobytowi w Paryżu tow. Stanisława Posnera. Niestety, nas w Polsce, jak to zauważył tow. Posner, odwiedzają przeważnie tylko Francuzi reakcjoniści, dając fałszywe pojęcie o francuskiem społeczeństwie. Stan ten musi się zmienić. Polska winna poznać także tę inną Francję.

Przyjaciel nasz, tow. Paul Boncour zamierza z nią wreszcie Warszawę zapoznać. Według tow. Boncoura, Polska szczęśliwie się przekształci, a temu przekształceniu pomogą masy proletarjatu polskiego z Górnego Śląska, które przysporzą Polsce bojowników o postęp i socjalizm.

* * *

Książe Sapieha, nie otrzymał posłuchania u LloydGeorge'a. Jest to wydarzenie tak niesłychane w dziejach dyplomacji, że wątpię, czy ten sam los spotkałby wysłannika republiki Andory lub San Marino, które z lupą trzeba odszukiwać na mapie. Jak to? wtedy, gdy z powodu Śląska cały świat obawia się konfliktu europejskiego, Lloyd George nie przyjmuje z braku czasu polskiego ministra spraw zagranicznych. Za kogóż go tam mają? Bo przecie nie Polskę Lloyd George ośmielił się tak znieważyć! Proletarjat na Górnym Śląsku wie, że z nim liczyć się należy bardziej, niż z Sapieżyńską gadaniną! Ale z ust wielkiego męża stanu, jak stwierdza reporter „Figara" ani na chwilę nie schodzi uśmiech.

Trzeba czytać, jak ten wytworny dziennik arystokratów, kokotek i finansiery, lekko z szacunkiem ironizuje np. „Książe Sapieha pomiędzy dyplomatami odznacza się tą specjalnością, że nigdy się nie uchyla od wywiadu. Mówi zapewne tylko to, co chce powiedzieć, ale mówi to tonem tak spokojnym i tak jasno, że nie pozostawia żadnych wątpliwości do późniejszego interpretowania". Brak też subtelności zagadkowych w słowach, które książe wygłosił, że od 3-ch miesięcy sprawa Śląska nie posunęła się ani naprzód ani wstecz! Albo znów powiada, że trzech komisarzy wyjeżdża na Śląsk i każdy z nich ma inne zdanie, ale książe ma nadzieję, że ci trzej budrysi w końcu jedno postanowią?! O wszystkch mówi dobrze, o Francji jaknajlepiej i żałuje, że krew się polała, ale może dlatego, że to sprowokowała gorąca krew łacińska; jeżeli tak, to po djabła kazano p. Skirmuntowi, przepraszać w Rzymie rząd włoski? Komu potrzebne te poniżenia? czemuż ciągle nosić tę pokutniczą włosienicę, zamiast z godnością występować. Ale książe ma uśmiech wtedy gdy leje się krew proletarjatu polskiego! My go nie mamy!

Obecność dalsza Korfantego na czele ruchu śląskiego — jest wysoce dla naszej sprawy szkodliwa. We wszystkich kołach nietylko socjalistycznych i syndykalistycznych, ale nam sprzyjających — burżuazyjnych — wyrażają przekonanie, że Korfanty grzebie w opinji zagranicznej sprawę śląską, dając broń w rękę przeciwnikom, a odbierając ją obrońcom Górnego Śląska.

Hieronimko.

12 maja 1921 r.

Walka o Górny Śląsk.

KTO BĘDZIE DECYDOWAŁ O LOSACH G. ŚLĄSKA.

Bytom, 16 maja.

(E. E.). Przebieg obrad i wyniki konferencji ambasadorów w dniu 13 b. m. zachowane są w ścisłej tajemnicy, jednak obecność marszałka Focha i Weyganda pozwala dojść do wniosku, iż omawiana była sytuacja wojenna na terenach plebiscytowych górnośląskich. Co się tyczy przeprowadzenia granicy na Górnym Śląsku, to obecnie stało się pewnem, że Rada Najwyższa będzie decydowała w tej sprawie. Początkowo zamierzano poddać tę sprawę uchwałom konferencji ambasadorów, a to w celu, by rozprawy toczyły się w atmosferze spokojniejszej. Obecnie jednak po mowie Lloyd George'a, procedura ta nie może być zastosowana. Co się tyczy nadziei, iż przedstawiciele Francji, Anglji i Włoch w komisji plebiscytowej mogą dojść do porozumienia i wynieść wspólną uchwałę, to stwierdzić należy, iż nadzieja ta nie istnieje.

GÓRNICY ŚLĄSCY DO GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

Bytom, 16 maja.

(E. E). Związek górników polskich na Górnym Śląsku i zjednoczenia zawodowe polskie wydały następującą odezwę:

Do towarzyszy pracy górników Anglji!

Lloyd George w tej ostatniej mowie w izbie gmin atakuje ostro rząd polski o współwinę za ostatnie wypadki na Górnym Śląsku. Rząd polski za te wypadki nie ponosi odpowiedzialności, bo ruch górnośląski jest samodzielnym ruchem robotników, a przedewszystkiem górników górnośląskich. Traktat wersalski daje nam prawo stanowienia o swej przyszłości, z tego prawa skorzystaliśmy podczas plebiscytu i mimo sześciówiekowej rozłąki z Polską pragniemy tylko połączenia tej części Górnego Śląska z Polską, gdzie uzyskaliśmy absolutną większość głosów. Zrozpaczony górnik górnośląski schwycił za broń dowiedziawszy się, że pragną go znowu oddać pod jarzmo brutalne kapitalistów niemieckich. Fałszem jest, że jesteśmy przybyszami na Górnym Śląsku. Nawet źródła niemieckie przyznają, że przodkowie nasi już w XVIII wieku kraj ten zamieszkiwali. Przybyszami w tym kraju są kapitaliści z Niemiec. Oni władają całą powierzchnią ziemi i wszystkiemi bogactwami mineralnemi.

Towarzysze pracy! Nie zapominajcie, że i my walczymy równocześnie o nasze wyzwolenie z pod wyzyskiwania ludu naszego przez tę garstkę osiadłych wśród nas kapitalistów niemieckich, która traktuje nasz Górny Śląsk, jako kolonję, a nas jedynych autochtonów jako swe bydło robocze.

My raczej do ostatniego zginiemy, niż powrócimy pod jarzmo wyzyskiwaczy niemieckich.

Towarzysze pracy! W naszej walce na życie i śmierć prosimy o pomoc moralną.

Podpisano: Związek górników polskich, Zjednoczenie zawodowe polskie, Centralny Związek zawodowy polski, Józef Rymer, Borys.

BRIAND O MOWIE LLOYD GEORGE'A.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.). (Havas). Wobec dziennikarzy Briand oświadczył, że nie może zająć określonego stanowiska w sprawie mowy Lloyd George'a, którą czytał tylko w niekompletnem streszczeniu, zaznaczył jednak, że nie jest zaskoczony faktem, iż przejawiła się w niej wybitna różnica w stosunku do zapatrywań francuskich. Pogląd komisarza angielskiego na G. Śląsku różni się w istocie od poglądu komisarza francuskiego, a nawet pod pewnym względem od poglądu komisarza włoskiego. Powodem zaburzeń był fakt, że sporządzono trzy różne raporty, jak również fałszywe interpretacje niemieckie, jakoby przyznanie całego okręgu przemysłowego Niemcom wbrew wynikom plebiscytu miało charakter definitywny.

Briand oświadczył, że zło da się znakomicie naprawić i wyraził pełne uznanie dla komisji międzysojuszniczej, która spełniła swój obowiązek i bynajmniej nie rokowała z powstańcami, bez względu na to, co mówi tendencyjna propaganda niemiecka, zalewająca cały świat. Briand stwierdził, że sytuacja się polepszyła; zdołano zapobiedz bezpośredniej walce band niemieckich z polskiemi. Komisja może szybko uwolnić terytorja zajęte przez powstańców i przywrócić stan normalny, jednakże — dodał premjer — jest rzeczą pewną, że gdyby zachęcono Niemców do interwencji na G. Śląsku przy użyciu siły, stworzonoby sytuację bardzo poważną.

Ruch powstańczy, który należy potępić, — mówił dalej Briand — odbywa się tylko wewnątrz na terenie G. Śląska, gdyż rząd polski rozważnie zaznaczył, że nie solidaryzuje się z powstańcami. Tolerowanie bezpośrednie akcji rządu niemieckiego, organizowanej na zewnątrz dla rozwiązania siłą problemu górnośląskiego, byłoby pogwałceniem zasad plebiscytu i decyzji traktatu wersalskiego, który zarówno dla rządu francuskiego, jak i rządu angielskiego jest jedyną solidną podstawą sprawiedliwego rozwiązania problemu.

Rząd francuski podkreślił w sposób poważny wobec rządu berlińskiego, że ciąży na nim wielka odpowiedzialność, gdyż bezpośrednie wystąpienie Niemiec spowodowałoby fatalne wstrząśnienia w Polsce i byłoby zakwestjonowaniem jednego z najważniejszych celów wojny oraz sprawiedliwości, do czego nie mogłoby dopuścić żadne mocarstwo.

Briand oświadczył, że jest niedokładne, z punktu widzenia historycznego twierdzenie, że G. Śląsk jest od wieków krajem niemieckim i że ludność polska świeżo tam przybyła. Śląsk stanowił część Królestwa Polskiego, ludność jego składała się z elementów słowiańskich i germańskich i dlatego nie może być uważany jako kraj specyficznie niemiecki.

Briand przypomniał, że komisja międzysojusznicza dla spraw polskich przyznała Górny Śląsk Polsce i że dopiero później na skutek żądań niemieckich postanowiono rozstrzygnięcie sprawy drogą plebiscytu. Zrozumiałą jest w tych warunkach nerwowość Polaków i słuszne ich pragnienie, ażeby plebiscyt uszanowano.

Następnie prezydent wykazuje, że pretensje niemieckie, zmierzające do połączenia sprawy odszkodowań ze sprawą G. Śląska są zupełnie bezpodstawne. Co do stanowiska Francji, to nie zmieniło się ono nigdy. Francja jest za zastosowaniem warunków, przewidzianych w traktacie wersalskim i oparcia się na wynikach plebiscytu, które w myśl traktatu nie mogą być obliczane ogólnie, lecz poszczególnemi gminami i wtedy wykazują bezsprzeczną większość polską w okręgu przemysłowym. Nie możnaby dopuścić do tego, ażeby w okręgach przemysłowych, gdzie robotnicza ludność polska jest w znacznej większości, poświęcać tę ludność dla interesów właścicieli niemieckich pod pretekstem, że chodzi o robotników, zamieszkujących bogaty teren. Według najelementarniejszej zasady sprawiedliwości głos jednego robotnika ma tę samą wartość, co głos najbogatszego przemysłowca. Briand wyraził w zakończeniu nadzieję, że dojdzie do zgody w łonie komisji i że przedstawi ona rządom państw sojuszniczych jednomyślny wniosek w sprawie linji granicznej, któryby był zgodny z traktatem i wynikiem plebiscytu.

PRASA FRANCUSKA O OŚWIADCZENIU BRIANDA.

Paryż, 16 maja.

(P. A. T.). (Havas). Omawiając wynurzenia Briand'a, dzienniki są zdania, że prezydent ministrów informując prasę o swym poglądzie na wypadki górnośląskie podkreślił bardzo energicznie fakt, iż wszelka interwencja regularnych wojsk niemieckich na terytorjum plebiscytowem byłaby uważana przez rząd francuski jako naruszenie traktatu wersalskiego tworzące casus belli.

„Oeuvre" stwierdza, że cała Francja poprze Briand'a, który pośpieszył z odpowiedzią zgodną z honorem narodowym.

„Le petit Journal" zauważa, iż prezydent ministrów gra w otwarte karty, dając Niemcom wyraźnie do zrozumienia, że Francja nie dopuści nigdy, by sprawę odszkodowań łączono z sprawą G. Śląska.

„Gaulois" określa stanowisko zajęte przez Francję, na którem ona trwa w dalszym ciągu, jako jedynie zgodne z zdrowym rozsądkiem i logiką.

„Eclair" uważa to jedynie interpretacja francuska jest zgodna z duchem traktatu.

„Echo de Paris" wyraża Briand'owi swe specjalne uznanie za to, że nalegał w dalszym ciągu na sprawę podziału Górnego Śląska, którego cały okręg przemysłowy powinien być przyznany Polsce.

„Le Matin" przeprowadza paralelę między sprawą górnośląską a krokiem gen. Nollet'a w sprawie rozbrojenia. W razie gdyby Niemcy nie przyjęły ultimatum Nollet'a wojska francuskie wkroczą Zagłębia Ruhr. Stanie się to również i wtedy, gdyby Niemcy przypuszczały, że mogą z bronią w ręku interwenjować na Górnym Śląsku.

„Le Temps" twierdzi, że sprawiedliwy i trwały pokój, którego pragnie Francja, może wyniknąć tylko z rozważań spokojnych i bezpartyjnych, które się podejmie po przywróceniu porządku na Górnym Śląsku, oraz w chwili, w której będzie się pewnym, że potrafi się uzyskać poszanowanie dla wyroku bez względu na to, jakim on będzie.

MEMORJAŁ ANGIELSKI DO RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Londyn, 15 maja.

(P. A. T). (Havas). Koła oficjalne oświadczają, że rząd angielski złożył w piątek Briandowi notę w sprawie wypadków na G. Śląsku, przeprowadzając w niej argumentację podobną do tej, jakiej użył Lloyd George w swoim przemówieniu.

Lloyd George prosił Briand'a o natychmiastowe spotkanie się z nim w Boulogne celem zbadania sytuacji. Wzmiankowane koła dodają, że Briand odpowiedział Lloydowi George'owi dzisiaj, wyłuszczając francuski punkt widzenia, zgodny z wyjaśnieniami udzielonymi przedstawicielom prasy zagranicznej. Briand, dając wyraz pragnieniu uregulowania sprawy zgodnie z traktatem i wynikami plebiscytu, miał oznajmić Lloydowi Georgeowi, że nie może z nim konferować, dopóki nie nawiąże kontaktu z parlamentem i izbą, które podejmą pracę we czwartek.

AKCJA POROZUMIEWAWCZA WŁOCH.

Rzym, 15 maja.

(P. A. T.) (Havas). Nota zakomunikowana prasie stwierdza, że Sforza rozwija żywą działalność celem znalezienia podstawy porozumienia dla rozwiązania sprawy G. Śląska. Panuje przekonanie, że rokowania nawiązane przez komisję międzysojuszniczą z Polską i powstańcami nie doprowadzą do żadnego rezultatu. Aby akcja podjęta wobec rządu polskiego nie była bezprzedmiotową jest rzeczą konieczną przyśpieszyć podział terenu spornego między Polskę a Niemcy, opierając się na traktacie wersalskim, i biorąc pod uwagę interesy obu krajów oraz interesy państw sojuszniczych. W tym kierunku zdąża właśnie akcja Sforzy.

LLOYD GEORGE DO LIGI NARODÓW W SPRAWIE ŚLĄSKA.

Berlin, 17 maja.

(E. E.). „Vossische Ztg." dowiaduje się, że bawiący obecnie w Londynie sekretarz Ligi Narodów E. Drummond dostał zlecenie od Lloyd George'a, aby przygotował zbadanie sprawy Górnego Śląska przez Ligę Narodów. Gdyby Liga Narodów nie chciała zająć się tą sprawą, to rząd angielski musi być gotów do zwołania osobnej konferencji koalicyjnej celem jej uregulowania.

NADZIEJE NIEMIECKIE.

Nauen, 15 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Prasa berlińska widzi w mowie Lloyd George'a pierwsze uznanie niemieckiego stanowiska w sprawie G. Śląska. Dzienniki nie uważają już za możliwy ponowny zwrot Anglji w kierunku francusko-polskich życzeń.

„Vorwarts" ma nadzieję utrzymania Górnego Śląska przy Niemcach. Zdaniem dziennika, w razie konieczności powinni Niemcy otrzymać pełnomocnictwo do zastąpienia wojsk koalicyjnych na G. Śląsku przez Reichswehrę.

CZECHO-SŁOWACJA A G. ŚLĄSK.

Berlin, 17 maja.

(E. E.). W rozmowie z korespondentem „Temps'a" i „Daily Mail" w sprawie Górnego Śląska oświadczył minister Benesz m. innemi, że Czecho-Słowacja nie zamierza interwenjować, i że uzbrojone bandy i wojsko w razie przejścia granicy będą rozbrojone. Cały świat wie, że stosunek między Polską a Czecho-Słowacją jest przyjazny, i że Czecho-Słowacja pod żadnym warunkiem nie wyśle przez granicę ani wojsk ani policji. Benesz oświadczył, że postanowienia te zakomunikował koaljantom.

ODEZWA DO POWSTAŃCÓW.

Bytom, 15 maja.

(P. A. T.). Poseł Korfanty i Wydział Wykonawczy złożony z przedstawicieli polskich stronnictw politycznych wydali 15 b. m. odezwę, w której m. in. czytamy:

Bracia! Odniósłszy świetne zwycięstwo mamy teraz obowiązek pokazać światu, że z tą samą sprężystością, z tą samą niezłomną wolą umiemy w najkrótszym czasie przywrócić porządek i normalny tryb życia. Dlatego wzywamy wszystkich tych, którzy nie są potrzebni w szeregach zbrojnych, aby czemprędzej wrócili do pracy i codziennych zajęć. Szanujmy życie i mienie naszych współobywateli bez względu na ich język i wiarę, bez względu na ich stan społeczny. Przedewszystkiem nie czyńmy żadnej krzywdy urzędnikom, potrzebnym do uruchomienia życia gospodarczego. Jeżeli którzy z nich są jeszcze pozbawieni wolności osobistej, chociaż ich nie pochwycono z bronią w ręku, należy ich natychmiast uwolnić.

Zbrojne hufce nasze, w myśl rozkazów otrzymanych, powinny się cofnąć na wskazane im przez Naczelne Dowództwo linje, aby się odczepić od nacierających na nas Niemców, bo my nie pragniemy dalszego rozlewu krwi i dalszych walk. Zadaniem komisji międzysojuszniczej zaś będzie, aby ze swej strony użyła wszelkich środków, by nie doszło do dalszego rozlewu krwi. Jeżeli Niemcy bez względu na nasze pokojowe usposobienie zaczepią nas na linjach naszych, odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi spadnie na nich. Okażmy światu naszą dobrą wolę do pokoju. Okażmy mu, że w zwycięstwie i korzystaniu z niego jesteśmy umiarkowani i karni, jak byliśmy dzielni w walce o naszą wolność i w obronie rodzin i braci naszych.

OCZEKIWANA AKCJA NIEMIECKA NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 16 maja.

(E. E.). Na całej linji bojowej na Górnym Śląsku, a zwłaszcza w rejonie Opola i Kluczborka, Niemcy ustawicznie atakują powstańców, którzy zachowują się biernie, utrzymując się jedynie na zajętych pozycjach. Cały szereg faktów świadczy o tem, iż w najbliższym czasie Niemcy zamierzają przedsięwziąć akcję na wielką skalę przeciwko powstańcom. W Bytomiu i Katowicach wyśledzono tajne zebrania oddziałów Orgeschu i innych organizacji wojskowych. Na zebraniach tych omawiano plan zaskoczenia i okrążenia powstańców zgrupowanych w pobliżu miast.

NOWE TRANSPORTY WOJSK KOALICYJNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Berlin, 16 maja.

(E. E.). Zapowiedziane przez komisję międzysojuszniczą posiłki Entente'y przybywaja na Górny Śląsk. Wczoraj przybyły na dworzec w Opolu francuskie wojska kolonjalne, m. innemi wyładowano też czarnych

W POWIECIE OLESKIM.

Bytom, 16 maja.

(E. E.). Według wiadomości ze źródeł miarodajnych powstańcy zajęli pow Oleski do Starego Olešna włącznie. Miejscowa ludność zasila licznie szeregi powstańcze. Nadchodzą wiadomości o strasznych okrucieństwach, których dopuszczają się Niemcy na ludności polskiej po tamtej stronie linji bojowej.

W pewnej chwili Niemcy zdołali wyprzeć powstańców ze Starego Oleśna. Wówczas powstańcy w sile 75 ludzi zaatakowali ponownie Niemców w sile 300 ludzi i wyparli ich z miasteczka.

O STOSUNKI KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ Z POWSTAŃCAMI.

Paryż, 16 maja.

(E. E.). Konferencja ambasadorów postanowiła zażądać od generała Le Ronda szczegółów, dotyczących stosunków komisji międzysojuszniczej z powstańcami oraz ich naczelnem dowództwem.

Rząd angielski za zniesieniem sankcji.

Paryż, 16 maja.

(P. A T.). (Havas). Korespondent „Reutera" w Berlinie donosi, iż rząd angielski zajmuje podobno przychylne stanowisko w sprawie zniesienia kordonu celnego w Nadrenji oraz ewakuacji Düsseldorfu, Duisburga i Ruhrostu. Redaktor dyplomatyczny agencji Havasa przypuszcza, że rząd francuski jest wyraźnym zwolennikiem utrzymania środków ustalonych wspólnie na konferencji londyńskiej w marcu r. b. i że powiadomił o swem stanowisku rząd angielski.

Konferencja brukselska.

Bruksela, 15 maja.

(E. E). Na posiedzeniu sobotnim konferencji polsko - litewskiej Hymans otworzył dyskusję w sprawie Wileńszczyzny. Delegacja litewska odczytała obszerny memorjał mający udowodnić prawa Litwy kowieńskiej do Wileńszczyzny. Prof. Askenazy w odpowiedzi odpierał argumenty litewskie, wykazując ich bezpodstawność zapowiadając ponadto wyczerpującą odpowiedź na piśmie ze strony Polski. Następne posiedzenie naznaczono na środę.

Sprawa przyłączenia Austrji do Niemiec.

Paryż, 16 maja.

(P. A. T.). (Havas). W związku z głosowaniem przez parlament austrjacki nad projektem prawa w sprawie organizacji plebiscytu za przyłączeniem do Niemiec „Petit Parisien" przypuszcza, że Francja, Włochy i mała ententa porozumieją się w sprawie przypomnienia rządowi austrjackiemu obowiazku stosowania się do traktatu w St. Germain.

Wybory we Włoszech.

Rzym, 15 maja.

(P. A. T). (Havas). Dzień ogólnych wyborów we Włoszech minął w najzupełniejszym spokoju. 55 proc. wyborców wzięło udział w wyborach.

Katastrofa kolejowa w Francji.

Paryż, 16 maja.

(P. A. T..) (Havas). Expres Paryż-Tuluza wykoleił się koło Limoges. Jest czterech zabitych i czternastu rannych. Drugi wypadek zdarzył się wskutek zatarasowania linji Periguex, na którą wobec wykolejenia się się ekspresu Paryż-Tuluza, usiłowano skierować ruch. 7-miu ludzi zginęło, 33 osoby ranne.

Kronika polityczna.

Wczoraj od godz. 11 r. do 2 i pół po poł. odbywało się posiedzenie Rady ministrów.

Tematem dyskusji była sprawa Górnego Śląska i stanowiska jakie rząd polski ma zająć wobec obelżywej, pod adresem Polski, mowy premjera angielskiego oraz energicznego w obronie praw naszych wystąpienia p. Brianda..

Powzięto pewne postanowienia, natury, ściśle dyplomatycznej. Jednym z rezultatów uchwał gabinetu będzie wygłoszone na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu expose prezydenta ministrów. P. Witos odparować zamierza w obronie godności narodu polskiego ataki p Lloyda George'a.

***

Poseł polski w Paryżu Zamoyski w imieniu Ministerjum Spraw Zagranicznych przesłał w dniu 14 b. m. notę na ręce przewodniczącego konferencji ambasadorów Cambona, jako odpowiedź na notę konferencji wystosowaną w dniu 10 b. m. do rządu polskiego w sprawie wypadków górnośląskich. W nocie swej rząd polski składa z siebie odpowiedzialność za wydarzenia górnośląskie, które zachodzą na terytorjach niepodlegających władzy tego rządu. (E. E.).

***

Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: W jednem z pism warszawskich zamieszczono depeszę z Berlina o tem, jakoby rząd włoski miał zwrócić się do rządu polskiego z żądaniem wypłacenia 15 miljonów lirów jako indemnizację za straty włoskie na Górnym Śląsku. Poselstwo włoskie w Warszawie upoważnione zostało do stwierdzenia, że wiadomość ta jest niezgodna z prawdą, rząd włoski bowiem dotychczas odniósł się jedynie do komisji międzysojuszniczej w Opolu z żądaniem przyznania ofiarom włoskim pensji, do których mają prawo wszyscy żołnierze korpusu okupacyjnego.

***

Sygnalizują z Rzymu, że minister Sforza polecił posłowi włoskiemu w Warszawie wyrazić w formie energicznej pogląd rządu i narodu włoskiego w sprawie żołnierzy włoskich, którzy zginęli na Górnym Śląsku. Przelew krwi włoskiej nie może się powtórzyć. Polska zaś będzie musiała zapłacić rodzinom ofiar odszkodowania. (E. E.).

***

P. Sapieha przybywa dziś do Warszawy.

***

W dniu 14 maja odbył się w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego czesko - słowackiego, pana Prokopa Maxę. (P. A. T.).

***

Przyczyny rozbicia Wszechukraińskiej Rady Narodowej.

Przyczyny rozbicia się Wszechukraińskiej Rady Narodowej są — wedle „Wperedu" następujące: Partja samodzielnych socjalistów, przez przedstawicieli swoich Andrijewskiego (b. członka Dyrektorjatu) i Makarenkę, złożyła rządzącym sferom w Warszawie deklarację, w której oświadczyła swoje desinteressement w Galicji i przedłożyła projekt nowej ugody polsko - ukraińskiej, która obiecuje Polsce większe korzyści od tych, jakie ona uzyskała od Petlury, i rządu moskiewsko-sowieckiego. W prawicowych kołach polskich, projekt ten przyjęto przychylnie. Magnaci polscy spodziewają się przy pomocy Francji, która podobno nie chce mieć nic wspólnego z Petlurą, a szuka bardziej prawicowych sfer ukraińskich i przy pomocy pojednania z ukraińską prawicą oczyścić Ukrainę od okupacji moskiewskiej, za co Prawobrzeże miałoby przypaść Polsce. Lewobrzeże (Dniepru) miałoby stać się punktem głównym pochodu na Moskwę, co leży w interesie Francji. Galicjanie wchodzący w skład wiedeńskiej Rady obużyli się na to i wystąpili z Rady Narodowej.

***

Likwidacja rządu ukraińskiego w Tarnowie.

„Wpered" donosi, że Polska zaproponowała rządowi Petlury wyjazd do 29 kwietnia (30 kwietnia, jak wiadomo, nastąpić miała ratyfikacja pokoju zawartego w Rydze). Wobec tego min. Nikowski wyjechał do Warszawy a Czopowski do Rumunji. Andrzej Liwicki wyjechał jeszcze 25-go kwietnia do Wiednia, prawdopodobnie na zawsze. Urzędnicy mają otrzymać wszystkie zaległe płace w markach, a oprócz tego jeszcze jakąś sumę w karbowańcach przeznaczono dla tych, którzy będą całkowicie zwolnieni. Ostatnie posiedzenie Rady Republiki odbyło się 26 kwietnia.

Swięto 1-go Maja.

Grodzisk.

(Korespondencja własna).

Na wezwanie miejscowej organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej, zebrało się na uroczysty obchód dnia 1 maja około 2000 zorganizowanych robotników i robotnic. O godz. 1 wyruszył imponujący pochód z lokalu miejscowej organizacji. Na cmentarzu złożono hołd tow. Kakietowi, poległemu w obronie niepodległości w roku 1905. Podczas obchodu przemawiali tow.tow. Łobaszewski, Rogólski i Redel. Rezolucja CKW. PPS. przyjęta została jednogłośnie.

Sandomierz.

(Korespondencja własna).

Ksiądz Rewera, a obchód 1-go Maja.

Dnia 8-go maja wygłosił proboszcz tutejszej parafji, ks. Rewera, kazanie poświęcone Górnemu Śląskowi, w którym jednak więcej było oszczerstw i klątw na tutejszą partję socjalistyczną, niż słów miłości i zachęty do pomocy dla nieszczęśliwych powstańców. Tutejsza organizacja przeszłaby do porządku dziennego nad niepoczytalnym kaznodzieją, gdyby nie jego zuchwałe napaści publiczne na organizację, która pracuje legalnie i jawnie. Ks. Rewerę boli wspaniała demonstracja d. 1-go maja, ale nie wolno ks. Rewerze uciekać się do zwyczajnych kłamstw i oszczerstw, bo taki sposób walki nie przystoi sukni duchownej. Szkoda tylko, że ks. Rewera nie przysłuchał się po skończonem kazaniu temu, co mówili o nim wychodzący z kościoła parafjanie. To pewne, że działalność ks. Rewery przynosi kościołowi znacznie więcej szkody, niż pożytku.

Kamienna-Skarżysko.

(Korespondencja własna).

W dniu 1 maja proletarjat w Kamiennej-Skarżysku obchodził uroczyście swoje święto.

Na wezwanie lokalnego Komitetu Robotniczego P. P. S., o godz. 9 i pół r. zebrały się tłumy na placu przed fabryką Witwickiego. Organizacja miejscowa P. P. S., Związek zaw. kolejowy z orkiestrą, straż ogniowa kolejowa, Związek zaw. metalowy i t. d. Czterotysięczny pochód ruszył ulicami Czarną i Iżecką. Z balkonu sekretarjatu P. P. S. przemawiał w imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej tow. Bilek; następnie udano się na cmentarz w Bzinku, gdzie zebrani uczcili prochy towarzyszy, zamordowanych przez carskich siepaczy w r. 1905.

Na miejscu kaźni carskiej poświęcono kilka słów wspomnieniu wspaniałych dni rewolucji 1905 roku.

Musimy z całym naciskiem napiętnować prowokacyjne zachowanie się miejscowej reakcji, w szczególności dyrektora miejscowego gimnazjum, p. Bartłuszajtisa, rodem Litwina, który w dniu pierwszym maja specjalnie zorganizował pochód z uczniów wyższych klas swojej szkoły, a w chwili spotkania się z manifestacją robotniczą kazał im gwizdać marsza. Wzburzenie robotników było ogromne.

Wieczorem miejscowy Komitet Robotniczy P. P. S. zorganizował przedstawienie amatorskie, poczem odbyła się zabawa ludowa, która trwała do rana.

Łańcut.

(Korespondencja własna).

W dniu 1-ym Maja odbyło się publiczne zgromadzenie, na którem przemawiał tow. poseł Chudy. W zgromadzeniu wzięło udział około 1000 osób, przeważnie robotnicy z miasteczka i okolicznych wsi; nadto część robotników żydowskich z organizacji poale - sjonistów.

Kołomyja.

(Korespondencja własna).

W warunkach niezmiernie trudnych zorganizowano tu obchód 1 maja, a rzeczywiście imponująco. Na wezwanie Rady robotniczej P. P. S. zebrało się na zgromadzenie z górą 5000 osób, w tem około 600 — 700 robotnic.

W zgromadzeniu brała również udział żydowska organizacja związków klasowych; robotnicy ukraińscy, pomimo starań z naszej strony, odmówili udziału.

Zjazd nauczycielski.

W sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy zagaił wczoraj Zjazd, reprezentowany przez 420 delegatów Z. P. Nauczycielstwa Szkół Powsz. i 132-ch Z. zaw. Naucz. Szkół Średnich prezes Stanisław Nowak. P. Nowak zaznaczył, że społeczeństwo podjąć musi wysiłek przeprowadzenia jaknajszerszej, najtardziej demokratycznie pojętej akcji w dziedzinie oświaty powszechnej.

Dziwna apatja społeczeństwa z jednej strony, nienależyte przedstawienie zaś tej kwestji przez Władze Ustawodawcze z drugiej strony, czego dowodem jest choćby ostatni 2-procentowy budżet na cele oświaty wymagają od nauczycielstwa ludowego wydobycia wszystkich sił — rozwinięcia jaknajszerszej propagandy za oświatą ludową. Sejm nie dorósł do tego, by w całości rozwiązać kwestję wychowania. Nowy Sejm przy wysiłku organizacji naucz. musi się zebrać pod hasłem zdrowej i doskonałej szkoły w myśl haseł Kom. Ed.

Zarząd Naucz. musi się poszczycić, iż wspólnie ze Związkiem zaw. Naucz. Szkół Średn. w przeddzień trzeciego czytania zdołał uratować w Sejmie zgubną dla Narodu ustawę o szkole wyznaniowej. W odrodzonej Polsce organizacja stać będzie zawsze pod sztandarem, na którym wypisała sobie hasło oświecenia i podniesienia znaczenia Polski w całym świecie i tej sprawie odda naucz. wszystkie siły.

Z kolei wita Zjazd prezes Związku zaw. Naucz. Szkół Średnich, rektor Kalinowski.

Prezes Stanisław Nowak udziela głosu L. Patynie, który imieniem III Zjazdu odczytał rezolucję w sprawie Górnego Śląska, przyjętą jednogłośnie przez aklamację.

Dalej przemawiali, wiceprezes Rady m. Warszawy p. Brzeziński, wiceminister oświaty, Łopuszański, imieniem ministra, imieniem Związku Inspek. p. Piotrowski, imieniem sejmowego Koła Nauczycieli poseł Woźnicki, oraz tow. dr. Kopciński, przewodniczący Wydziału Szkolnictwa miasta Łodzi, stwierdzając, iż głos Zjazdu jest dla społeczeństwa głosem najważniejszym.

Następuje odczytanie regulaminu obrad, powołanie sekretarzy, wybór Komisji Rezolucyjnej.

Z porządku dnia wygłasza referat rektor Kalinowski: „Nauczycielstwo i szkolnictwo w Polsce“. Zgłasza szereg wniosków w sprawie połączenia obu Związków nauczycielskich w jeden, w sprawie nieuwzględnienia przez Rząd i Min. Skarbu potrzeb szkolnictwa, w sprawie szkoły wyznaniowej, zawierający wyrazy zadowolenia z powodu usunięcia zasady szkoły wyznaniowej z Konstytucji, w sprawie wydzielenia spraw „wyznań religijnych“ z Min. Oświecenia Publicznego, w sprawie opracowania ustawy normalnej o ustroju szkoły, wreszcie w sprawie poparcia samodzielnej pracy naukowej wśród nauczycielstwa.

Nowy skandal uniwersytecki.

Sprawa dymisji prof. Petrażyckiego.

Od kilku dni żywo jest komentowana w prasie i opinji publicznej wiadomość o zamierzonem ustąpieniu z Uniwersytetu warszawskiego prof. Leona Petrażyckiego. Prof. Petrażycki zażądał ostatecznego załatwienia jego prośby o dymisję, złożonej w roku ubiegłym w związku ze sprawą prof. Askenazego. W chwili obecnej cała ta sprawa napotkała na nowe „trudności“ na wydziale prawniczym. Wraz z utraceniem prof. Askenazego chodzi o niedopuszczenie do Uniwersytetu innego wybitnego uczonego polskiego, zajmującego przed wojną katedrę w jednym z uniwersytetów zagranicznych. W sprawie tej miały zostać popełnione liczne nadużycia ze strony dziekana, w związku z któremi mówi prof. Petrażycki w niedzielnym numerze „Narodu“ o pewnej osobistości, której postępowanie było niezgodne z prawem i moralnością. Oświadczenie to stało się w Warszawie wydarzeniem dnia. Wiąże się ono ściśle z pogłoskami, które obiegły prasę, iż dziekan wydziału prawnego, prof. Cybichowski ma ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Jest rzeczą konieczną, żeby wszystkie te pogłoski znalazły odpowiednie wyjaśnienie ze strony odnośnych czynników, a zarzuty wytaczane przez prof. Petrażyckiego zostały niezwłocznie rozpatrzone przez specjalną komisję, powołaną do tego przez władze uniwersyteckie.

Głosy czytelników.

O wstrzymanie emigracji do Stanów Zjednoczonych.

Od czasu, gdy wróciłam do kraju, otrzymałam szereg listów od rodaków naszych z Ameryki, które świadczą wymownie, w jakich to okropnych warunkach żyją tam teraz robotnicy i jak niepożądaną jest w obecnych czasach emigracja polskich robotników i chłopów za ocean.

Oto parę wyjątków z otrzymanych listów:

Szanowna Pani!

„Muszę Pani donieść, że i ja mam zamiar do Polski przyjechać i przywiozę Wam trochę cukru. Tu teraz naprawdę niema co robić: miljony robotników bez pracy chodzi po ulicach dużych miast; ci, co mają rodzinę, to po dwa, trzy dni w tygodniu pracują. Zjadają to, co zarobili podczas wojny i potem nie mają za co do kraju wrócić; w ten sposób kapitalista ich zmusza do tego, że pracę przyjmują na takich warunkach, jakie im kapitalista przedstawi. Pozdrowienia. F. O.“.

Nowy Jork, 18 marca 1921 r.

Albo taki oto wyjątek z listu tow. Zięcika:

„Bezrobocie panuje tu w całej pełni. Fabrykanci obcinają płace w tych fabrykach, które są czynne; w przemyśle tkackim zmniejszono płace o 25 proc., tak samo robotnikom kolejowym na kilku linjach zmniejszono o 25 proc;— parę innych kompanji kolejowych prowadzi z robotnikami pertraktacje, które niewiadomo, czem się skończą.

Budownictwo idzie bardzo słabo i niema nadziei na polepszenie. Kapitaliści obiecują rozwinąć przemysł budowlany, lecz tymczasem czekają, aż spadną ceny na materjały budowlane, a robotnikom chcą obciąć płace o 1 dolar na dzień.

Krawiecka unja prowadzi zwycięską walkę z kapitałem. Fabrykanci urządzili lokaut, ale robotnicy wyszli na strajk ze wszystkich warsztatów, będących w ruchu.“

Nowy Jork, 13 kwietnia 1921 r.

Powyższe listy mówią same za siebie. Co czeka naszych emigrantów, którzy dla chleba rzucają ziemię rodzinną? Robotnik, który pracuje dwa do trzech dni w tygodniu, nie zarobi na utrzymanie swoje i swojej rodziny. Jeżeli kto zna stosunki amerykańskie, wie, jak bezwzględnie wyrzuca się tam na bruk rodzinę, choćby najliczniejszą i z chorych osób złożoną, jeśli choć trzy dni zalega w opłacie komornego. Amerykański kapitalizm jest bezwzględny, a szczególniej już wobec naszych emigrantów, to też emigracja polskich robotników i chłopów do Stanów Zjednoczonych w obecnym okresie zastoju ekonomicznego jest zupełnie niepożądana.

Janina Kopaczowa.

Zbyt wielka gorliwość żandarmerji.

Uprzejmie proszę Sz. Redakcję „Robotnika“ o wydrukowanie w swym poczytnym piśmie poniższych słów:

Przechodząc niedawno przez Aleje Jerozolimskie, zostałem zatrzymany przez żandarma, który po sprawdzeniu papierów chciał mnie aresztować za noszenie „wojskowego ubrania“. Otóż ubranie to tyle ma tylko wspólnego z ubraniem wojskowem, że jest tego samego koloru i nie ma żadnych odznak wojskowych, kupiłem je za własne pieniądze, z trudem zdołałem to wytłomaczyć żandarmowi.

Nieopodal zauważyłem kilkunastu uczniów-harcerzy, obstawionych przez patrol żandarmerji i pod karabinami konwojowanych przez ulice Warszawy.

Wszak żandarm, któremu daje się rozkaz, towienia ludzi, nieprawnie noszących mundur wojskowy, powinien wiedzieć o tem, że zgodnie z rozkazem M. S. Wojsk. akademicy urlopowani mają prawo zatrzymać umundurowanie wojskowe. Widocznie żandarmi tego rozkazu nie mają i dlatego nieprawnie aresztują i narażają na szykany uczącą się młodzież.

Z poważaniem Akademik.

Przeciw lichwie mieszkaniowej.

Szanowny Redaktorze!

2 marca roku ub. powróciłam z Rosji. W Warszawie zmuszona byłam przez kilka miesięcy tułać się w poszukiwaniu mieszkania. Wreszcie w styczniu r. b. znalazłam pokój na Pradze przy ul. Florjańskiej 8, w domu p. Brzozowskiego. Pokój ten zajmowali niejacy pp. Kurczewscy z córką, płacąc 600 mk. miesięcznie; ofiarowali mi oni część pokoju na nocleg za opłatą 300 mk. miesięcznie. Wprowadziłam się tam dn. 11 stycznia r. b. — 16 lutego pp. Kurczewscy przeprowadzili się do Kielc, gdzie też do dziś dnia mieszkają. Od tego więc czasu zajmuję sama ten pokój, i w ten sposób zależna jestem bezpośrednio od właściciela domu, Franciszka Brzozowskiego. Nadmieniam, iż mieszka on w domu Nr. 49 przy ul. Nowy Świat i jest ponadto właścicielem składu mebli, mieszczącego się w tymże domu. Zajmowany pokój odnajmuje mi on jako „umeblowany“, pomimo, iż używam wyłącznie własnych mebli, a wstawione przez gospodarza meble zestawiłam razem i oddawna już proszę bezskutecznie o wyniesienie ich, gdyż są tak pełne robactwa, że wprost trudno się do nich zbliżyć (wogóle całe mieszkanie pozbawione jest najelementarniejszych wprost wygód).

16 lutego t. j. w dzień wyjazdu pp. Kurczewskich, zgłosiłam się do zarządzającej domem gospodyni p. Brzozowskiego, pragnąc jej zapłacić z góry 600 mk. za pokój. Gospodyni pieniędzy nie przyjęła, oznajmiając mi, iż komorne za mój pokój podwyższone zostało do 6,000 (wyraźnie: sześciu tysięcy) marek miesięcznie, przyczem poradziła mi, abym postarała się o sublokatorkę, to na każdą wypadnie „tylko“ po 3 tysiące mk. Tegoż dnia około północy, kiedy już spałam, gospodyni weszła do mego pokoju w towarzystwie jakiegoś nieznanego mi wojskowego, który oznajmił mi, że nieprawnie zajmuję ten pokój, ponieważ jest on już zarekwirowany.

(Nadmieniam, iż całe czwarte i piąte piętro tego domu składa się z pojedyńczych pokojów umeblowanych, które gospodarz ów wynajmuje przeważnie przyjezdnym Rosjanom po b. wysokich cenach, a nadto, według mych osobistych spostrzeżeń, ciągnie z tych pomieszczeń również i inne, mniej legalne dochody).

Kilkakrotnie chodziłam w tej sprawie do gospodarza domu, prosząc o przyjęcie 600 marek komornego i pozostawienie mnie w spokoju, ale za każdym razem otrzymywałam odpowiedź odmowną.

W kilka dni potem podałam skargę do Urzędu walki z lichwą i spekulacją, gdzie urzędnik poradził mi, abym należne gospodarzowi pieniądze posłała pocztą, co też i uczyniłam 25 lutego. Jednakże w parę dni potem p. Brzozowski odesłał mi z powrotem tę sumę, bez żadnych komentarzy.

Wreszcie na 7 b. m. otrzymałam wezwanie do Wydziału Walki z lichwą, ale wezwany na tę samą godzinę gospodarz domu, Brzozowski nie przyszedł, wobec czego nie można było sprawy załatwić. Następnie odesłano mnie do Urzędu Rozjemczego, gdzie napisałam odpowiednie podanie.

Co dalej będzie, — nie wiem. Żyję w ciągłej obawie, iż pewnego dnia zostanę pod jakimkolwiek pretekstem wyrzucona z mieszkania.

Powyższą sprawę podaję tą drogą pod sąd opinji społecznej.

Z poważaniem
Elżbieta Michalewicz, krawcowa.

Warszawa, 9 maja 1921 r.

Orgje przed monopolem.

W okolicach rogatki Jerozolimskiej znajdują się dwa sklepy z państwową wódką monopolową. Sprzedaż odbywa się codziennie pomiędzy godz. 1—3 pp., ludzie zaś w ogonku ustawiają się już od godz 6 rano. Przy obu sklepach słyszy się ciągle utyskiwania publiczności na niesumienną sprzedaż, zwłaszcza przy sklepie, znajdującym się w domu nr. 137 przy ul. Aleje Jerozolimskie.

Tam właśnie dzieją się rzeczy wprost nie do uwierzenia.

W środę dn. 4 b. m. został przez milicję dotkliwie pobity i postrzelony jakiś inwalida wojskowy, chcący bez ogonka dostać butelkę wódki, co wywołało ogromne zbiegowisko i wymysły pod adresem milicji itd.

W dn. 6 b. m. wskutek niesumiennego najwidoczniej rozdawania wódki, publiczność okazywała swoje oburzenie, co wywołało starcie z milicją, która bez ceremonji puściła w ruch kolby karabinów i dotkliwie poturbowała kilka kobiet, dając przy tem jeden wystrzał karabinowy.

Czy tak być powinno?

Czy nie za wiele mamy sklepów tego rodzaju w jednej i tej samej dzielnicy?

Można sobie wyobrazić, jak to się odbija na mieszkańcach tego domu, szczególnie na dzieciach, które codziennie muszą być świadkami tego rodzaju scen.

O wyżej opisanych orgjach zapewne wiadomo p. komisarzowi XI komisarjatu, jednakże, jak dotąd, nie zostały z jego strony poczynione żadne kroki w celu przeciwdziałania temu.

Przechodzień.

Z ruchu socjalistycznego.

Konferencja socjalistów ukraińskich.

Jak donosi „Wpered“ w pierwszej połowie czerwca odbędzie się konferencja partyjna ukraińskiej partji socjalno - demokratycznej. Najważniejszem zadaniem tej konferencji będzie rozszerzenie organizacji partyjnej. Organizacja ta winna objąć wszystkie tereny ukraińskie w obrębie ziem przypadłych Polsce, a więc nietylko Galicję Wschodnią, ale także i Wołyń, Chełmszczyznę, Podlasie i Polesie, oraz ukraińskie robotnicze i włościańskie kolonje, rozproszone na terytorjum polskiem. Wymaga to pewnych zmian w statucie partyjnym. Nadto rzucono myśl zjednoczenia wszystkich socjalistycznych odłamów ukraińskich, a więc socjalnej demokracji z partją eserów (socjalistów-rewolucjonistów) i innemi lewicowemi organizacjami ukraińskiemi. Myśl ta znalazła przychylny oddźwięk w kołach eserów wołyńskich, którzy wezmą udział w konferencji.

Z życia partji.

C. K. W.

Dziś o 5 pp. w lokalu Zw. Pol. Posłów Socjal. odbędzie się posiedzenie Centr. Komitetu Wykonawczego.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Wola-Czyste. Dziś o g. 7 w. w lokalu dzielnicy przy ul. Wolskiej 44 odbędzie się ogólne zebranie członków. Referat wygłosi tow. Jaworowski.

Powązki. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 14 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Powązki.

Kolejowa Org. P. P. S. Dziś o g. 5 pp. w lokalu Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Nowe Bródno. Dziś o g. 4 m. 15 w lokalu przy ul. Białołęckiej róg Budowlanej odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego. Jutro o godz. 6 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Czasopisma nadesłane.

Wyszedł z druku Nr. 5 „Strzelca", organu Związku Strzeleckiego, o następującej treści: Ze wspomnień i rozmyślań nad żołnierzem obywatelem — Dr. W. Gorzycki; O karności wojskowej (ciąg dalszy)— T. Różycki. Górny Śląsk w chwili rozstrzygnięcia— W. Stpiczyński; Ideje napoleońskie w armji nowoczesnej — Jan Jaures. Głosy prasy; Zajścia poznańskie w świetle faktów i ich epilog; Wiadomości polityczne; Korespondencje; Dział urzędowy; Różne.

Wyszedł z druku nr. 17 tygodnika „Przymierze", organu związku zbliżenia narodów odrodzonych, o następującej treści: „Konsekwencje" — Joachim Wołoszynowski; „Granica" — Wł. Wakar; „Zagadka wschodu" (II) — B. Ławrowski; „Rada Ukraińskiej Republiki Ludowej do Narodów świata"; „Dokoła traktatu ryskiego"; Kronika.

Zeszyt „Zdroju" Nr 6 za kwiecień-maj 1921 r. opuścił prasę i zawiera między innemi dramat Jerzego Hulewicza p. t. „Bolesław Śmiały", poezje Janiny Przybylskiej, Zenona Kosidowskiego, Wiktora Karczewskiego dokończenie dramatu Claudel'owskiego p. t. „Zwiastowanie" (spolszczył J. Iwaszkiewicz). tudzież bogaty dział krytyczno-polemiczny.

Kronika.

Kursy dla kandydatów do służby skarbowej. Ministerjum Skarbu urządza bezpłatne kursy praktyczno-naukowe o podatkach bezpośrednich i opłatach skarbowych dla kandydatów, którzyby mieli zamiar wstąpić do służby w urzędach skarbowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Kursy będą mniej więcej dwumiesięczne i mają się rozpocząć z końcem maja r. b. Prośby, wolne od opłaty stemplowej, własnoręcznie pisane, wnosić należy albo do Izby Skarbowej, albo też bezpośrednio do Ministerjum Skarbu, Sekcja Podatków Bezpośrednich, Warszawa, Nowy Świat 69, II piętro. Do próśb dołączyć należy dowód obywatelstwa polskiego, metrykę chrztu i świadectwa odbytych studjów oraz praktycznych wiadomości (zaświadczenia służbowe i t. p.). Demobilizowani oficerowie winni wykazać się zaświadczeniem przełożonej komendy co do swej konduity. Kandydatom zamiejscowym, niezamożnym a nie pobierającym żadnego wynagrodzenia z funduszów państwowych, udzieli Ministerjum Skarbu na prośbę zasiłku na koszty utrzymania w Warszawie.

Bliższych informacji udziela p. Antoni Wojdat, referent Ministerjum Skarbu, Warszawa, Nowy Świat 69, II-e piętro.

Stan sanitarny domów. Komendant policji stwierdził, że stan sanitarny wielu domów, przeważnie w dzielnicach żydowskich i w okolicach Żelaznej Bramy, Mirowskiej, Krochmalnej i innych pobliskich ulic, pozostawia wiele do życzenia. Podwórza domów są nieuprzątane po kilka lub kilkanaście dni, śmietniki przepełnione, klozety zanieczyszczone i popsute, schody niesprzątane i niemyte zupełnie, w bramach i na podwórzach wyboje, mogące spowodować wypadki, prócz tego w wielu domach znajdują się potajemne piekarnie, rzeźnie ptactwa i t. p. zakłady, nieposiadające odnośnych pozwoleń.

Ponieważ taki stan rzeczy trwać dalej nie może, komendant policji polecił kierownikom komisarjatów i ich zastępcom zająć się osobiście niezwłocznem stwierdzeniem stanu sanitarnego i bezpieczeństwa domów, położonych w obrębie ich komisarjatów. wydać właściwe zarządzenia i pociągnąć winnych nieprzestrzegania odnośnych przepisów do odpowiedzialności. Jednocześnie przodownicy-dzielnicowi winni codziennie obchodzić swoje dzielnice i sprawdzać stan czystości i bezpieczeństwa domów oraz otwierać wymienione wyżej zakłady, istniejące bez odnośnych pozwoleń.

Biurokratyzm Min. Spr. Wojskowych. Pan Br. Tr. był przed 3-ma miesiącami na komisji Wojskowo-Lekarskiej, zajmującej się przeglądem inwalidów. Komisja zbadała go i zapisała wynik swych badań. Zdawałoby się, że sprawa załatwiona. Ale oto p. Tr. po stawieniu się na komisji otrzymał nowe wezwanie do stawienia się. Na dwa pierwsze p. Tr. zjawił się osobiście i wyjaśnił istotny stan rzeczy. na 3-cie zaś nie wie co odpowiedzieć. Widocznie w Min. Spr. Wojsk., mającem największą ilość urzędników, lewica nie wie, co czyni prawica.

A p. Tr. jest człowiekiem pracy i nie ma czasu uganiać się po urzędach.

Służba telegraficzna i telefoniczna w powiatach: Sokołowskim, Kobryńskim i Łódzkim. W urzędach pocztowych Korczew powiatu Sokołów, Janów Kobr. powiatu Kobryń i Tuszyn powiatu Łódź zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Rada Sztuk Pięknych. Dnia 7-go b. m. odbyło się w Ministerjum Sztuki i Kultury pierwsze posiedzenie Rady Sztuk Pięknych, powołanej w myśl reskryptu z dnia 18 września 1918 r. do wyrażania opinji o zamierzeniach prawodawczych, administracyjnych i organizacyjnych Ministerjum Sztuki i Kultury w zakresie wszelkich spraw artystycznych oraz o wszelkich wnioskach z dziedziny sztuki i kultury, jakie Ministerjum Radzie Sztuk Pięknych do rozpatrzenia przekaże.

Po omówieniu spraw bieżących z zakresu zagadnień artystycznych Rada Sztuk Pięknych powzięła jednomyślnie następującą rezolucję:

„Rada Sztuk Pięknych wyraża zdanie, a wślad za tem żądanie wobec Rządu zreasumowania uchwały zniesienia Ministerjum Sztuki i Kultury i utrzymania takowego".

Odczyt. Czwarty odczyt z dziedziny psychologji i patologji duszy kobiecej wygłosi jutro o g. 8 wiecz. w sali Dziennikarzy i Literatów (Bracka 5) dr. T. Jaroszyński. Tytuł odczytu „Dzieci moralnie zaniedbane". Wejście dla członków T-wa walki ze zwyrodnieniem rasy i gości wprowadzonych.

Koło b. wychowańców szkoły im. Szlenkera. Dnia 22 maja o g. 10 rano w gmachu szkoły, Górczewska Nr. 4a, odbędzie się zgromadzenie Walne „Koła b. wychowańców szkoły im. Karola Szlenkiera", na które proszeni są wszyscy b. wychowańcy.

WYPADKI.

Zamachy samobójcze. Na cmentarzu katolickim na Woli, usiłowała otruć się esencją octową 35-letnia Bronisława Wrońska z ul. Wolskiej 142. Lekarz Pogotowia po przepłukaniu żołądka pozostawił desperatkę na miejscu.

— 30-letni Józef Chodor, posługacz aptekarski w domu Nr. 13 przy ul. Wileńskiej napił się w celu samobójczym sublimatu. Pogotowie przewiozło Chodora do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Okradzenie nieboszczyka. Przy ul. Ząbkowskiej Nr. 43 zmarł nagle z niewiadomej przyczyny 67-letni Jan Gurzyński. Policja prowadząc dochodzenie stwierdziła, że mieszkanie zmarłego zostało okradzione. Ustalono, że do Gurzyńskiego przychodziła na posługi Antonina Szymczakowa z ul. Ząbkowskiej Nr. 46. gdzie policja dokonała rewizji i znalazła wszystkie skradzione Gurzyńskiemu rzeczy. Wobec braku krewnych, mieszkanie opieczętowano.

Kradzież 1.216.200 mk. Przy ul. Żabiej Nr. 4 w mieszkaniu Moszka Hirszona skradziono z walizki 1.216.200 mk. gotówką będących własnością emigranta, Mendla Kopelańskiego, który tam chwilowo się zatrzymał. O kradzież podejrzany jest właściciel mieszkania, Hirszon, który zaraz po kradzieży zbiegł.

Kradzieże. Przez okno dostali się w nocy złodzieje do mieszkania Bronisława Staniszewskiego przy ul. Głównej Nr. 16. pod Powązkami i skradli ubranie, bieliznę, pościel i t. p. rzeczy ogólnej wartości 100.000 mk.

— 4 beczki kleju, wartości 34.000 mk. skradziono ze składu Lejzora Szajna przy ul. Dzikiej Nr. 64a

— 70 sztuk bielizny wartości 100.000 mk. skradziono z mieszkania Salomona Izraelowicza przy ul. Świętojerskiej Nr. 2.

— Biżuterję oraz futro karakułowe ogólnej wartości 670.000 mk. skradziono z mieszkania Jadwigi Markowskiej przy ul. Brackiej Nr. 13.

— Różne towary, wartości 150.000 mk. skradziono z kantoru ekspedycyjnego Mojżesza Efrota przy ul. Orlej Nr. 12.

Z sądów.

Odpowiedzialność szatni.

W ostatnich czasach często spotykamy na wokandach sądowych sprawy o wynagrodzenie za skradzione w różnych instytucjach i teatrach ubrania. Świeżo niejaki Adolf Waksberg wystąpił przed sąd okręgowy z powództwem przeciwko T-wu Akcyjnemu Filharmonji Warszawskiej, o zasądzenie mu wartości skradzionego w szatni Filharmonji palta zimowego z kołnierzem karakułowym w sumie 10.000 mk.

Sąd Okręgowy w Warszawie, pod przew. wiceprezesa Stankiewicza, oddalając powództwo Waksberga orzekł co następuje:

Świadkowie ustalili, że palto, które oddane było do zapasowej szatni Filharmonji bez otrzymania oddzielnego numeru (trzy palta na jeden oddane były numer) odbierał od dozorczyni szatni powód. Aczkolwiek świadkowie stwierdzili, że wśród wśród złożonych palt było jedno powoda i że następnie okazał się brak tego palta, to jednak, wobec ustalonej przez jednego ze świadków okoliczności, iż kiedy ubrania leżały na ladzie szatni, powód zajęty był rozmową i dopiero po kilku minutach zwrócił się był do dozorczyni z twierdzeniem, że nie wydała mu ubrania, sąd przychodzi do przekonania, że palto powoda zginęło wówczas, gdy po odebraniu już od dozorczyni szatni leżało z inną zwierzchnią odzieżą na ladzie. Dozorczyni zresztą, po wydaniu odzieży nie jest bynajmniej obowiązana dozorować jej i wówczas, gdy odbierający pozostawia ją na ladzie. Sąd więc nie może się tu dopatrzyć zaniedbania obowiązków ze strony dozorczyni i że zatem powód sam winien jest swej straty, której nie pilnował, nie bacząc na tłum, wśród którego kradzież mogła być łatwo popełniona.

Teatr i Muzyka.

Premjera w „Sfinksie".

Wystawiona w „Sfinksie" premjera „Wiosny w Warszawie" mało posiada prawdziwego dowcipu. Na tle bezbarwnego środowiska Łazienek (dekoracje tylko są bardzo efektowne) mamy w akcie pierwszym szereg zgrabnych ewolucji tanecznych i miłych piosenek. W akcie II pod mostem Poniatowskiego akcja nieco ożywia się, dzięki doskonale ożywionym typom andrusa nadwiślańskiego (p. Górski), wesołej Mańce (Molwicz) i Tarakanowi (Korczak). Pp. Kidawska, Orgonowska, Orszański, Romicz i Święcki stworzyli składny zespół.

Muzyka O. Hara, Bentzkiego, Nelsona i Gershvina jest bardzo melodyjna. Pieśń Górnoślązaka nie została należycie przez autora wyzyskana, mało w niej ekspresji i nastroju. Choreografja miała dobrych wykonawców w osobach pp.: Sachniewskiej, Verny, Morawskiej i Zielińskich. Z uznaniem należy również podkreślić prowadzenie orkiestry przez kapelmistrza Zimińskiego i wystawienie „Wiosny w Warszawie" przez reżysera Julicza.

M. L.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Redaktor naczelny: dr. F. Perl.
Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.
Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.